

Działki dla najmłodszych

Rodzinne ogrody działkowe kojarzą się z ogrodzonym siatką terenem, na który wstęp mają jedynie użytkownicy działek. Tymczasem, gdy przekroczymy bramę wielu ROD, okaże się, że w alejkach i na placach zabaw spotkamy masę rozkrzyczanych maluchów, które wcale nie są pociechami działkowców.



Jednym z takich ogrodów jest ROD „Rakowiec” w Warszawie, usytuowany w sąsiedztwie Pól Mokotowskich i nowego osiedla, które liczy kilkanaście tysięcy mieszkańców. Wielu z nich to młode małżeństwa z małymi dziećmi. Jak mówi Ryszard Niedbala, prezes ogrodu, na to jedno gigantyczne osiedle przypada mały plac zabaw, dlatego tak wielu rodziców przyprowadza swoje dzieci na ogrodowe place zabaw. Cieszą się one dużą popularnością. – Bardzo często jest tak, że z piaskownicy czy zjeżdżalni korzystają tylko dzieci z pobliskich bloków, a nie dzieci działkowców, które zazwyczaj mają swoje miejsce do zabawy na działce użytkowanej przez rodziców czy dziadków. Nas to bardzo cieszy, ponieważ ogrody działkowe są po to, by służyły całemu społeczeństwu i warto, by jak najwięcej osób o tym wiedziało – mówi Niedbala.

W ocenie prezesa ROD „Rakowiec” rodzice mieszkający w dużych blokowiskach cenią sobie też

to, że w ogrodzie jest bezpiecznie, ponieważ plac zabaw znajduje się w dużej odległości od ulicy, a ogród dodatkowo zabezpieczony jest siatką. – Każdy rodzic może przyjść z dzieckiem na teren naszego ogrodu. Nikomu nie zabraniamy wstępu – dodaje Niedbala.

Przykłady ogrodów, które w podobny sposób otwierają swoje bramy dla społeczności lokalnych, można mnożyć. Jednym z nich jest ROD „Waszyngtona” w Warszawie. Jego prezes, Barbara Frydrychewicz mówi, że w ciągu dnia można spotkać nawet kilkanaście matek z wózkami: – Podkreślają, że w ogrodzie działkowym czują się o wiele bezpieczniej niż np. w parku, gdzie jest dużo rozpadzionych rowerzystów. W ogrodzie działkowym nikt ich też nie zaczepia i nie przeszkadza.

Ogrody zamknięte

Oczywiście zdarzają się ROD-y, na które wstęp mają tylko działkowcy. Warto jednak wiedzieć, że taki stan rzeczy wcale nie wynika ze złej woli użytkowników działek, ale z tego, że każdego roku policja notuje tysiące włamań do altanek i na działki. Ginie niemal wszystko. Działkowcom, których nie stać na utrzymanie firm ochroniarskich i zamontowanie dziesiątek kamer, nie pozostaje nic innego

jak montowanie kłódek. Takich ogrodów jest jednak coraz mniej. – Chciałabym, żeby jak najwięcej osób zaczęło nas, działkowców, inaczej odbierać. Bo my nie jesteśmy wyizolowaną grupą społeczną zamkniętą za ogrodzeniem, ale częścią społeczeństwa, z którym chcemy współpracować – mówi Barbara Frydrychewicz.

Jednym z działań podejmowanych w wielu ogrodach jest współpraca z domami dziecka i placówkami opiekuńczo-wychowawczymi. Ponieważ wielu działkowców uprawia na swoich działkach owoce i warzywa, bardzo często znaczącą część żywności przekazują najbardziej potrzebującym maluchom. – W naszym ogrodzie takie akcje odbywają się każdego roku. Dodatkowo zbieramy pieniądze na rzecz dzieciaków z pobliskiego domu dziecka lub zapraszamy je na imprezy ogrodowe, np. z okazji Dnia Dziecka – mówi prezes ROD „Gajówka” w Wodzisławiu Śląskim, Janusz Jelonek i dodaje: – Naszym problemem jest to, że nie potrafimy się odpowiednio wypromować. Dlatego tak niewiele osób wie o naszych działkach.

Ten brak promocji zdaje się być faktycznie dużym problemem. Bo gdy rozmawiam z prezesami kolejnych ROD, okazuje



się, że każdy z nich bez problemu wymienia całą listę działań, jakie podejmowane są w jego ogrodzie. Na przykład ROD „Jutrzenka” w Lubusku zorganizował cykl zajęć „Zielone klasy – zielone lekcje”, podczas których najmłodszy mieli okazję nauczyć się podstawowych prac ogrodowych: grabienia, sadzenia roślin, podlewania, usuwania chwastów. Jesienią dzieci brały udział w porządkowaniu działek, a wiosną wytyczyły nowe grządki. Okazuje się także, że bardzo często, gdy rodziców nie stać na wysłanie pociech na wczas, po-

mocną dłoń wyciągają zarządy ogrodów działkowych. ROD „Polanka” w Łodzi zaprasza w wakacje dzieci, by mogły korzystać ze znajdującego się na jego terenie boiska do siatkówki, koszykówki, badmintonu czy stołu do ping ponga. Organizowane są również dyskoteki z grilem i liczne zajęcia rozwijające ich talenty, np. plastyczne czy muzyczne.

Warto więc pamiętać, że ogrody działkowe nie są zamkniętymi enklawami, a działkowcy wyizolowaną społecznością.